Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kwartalnie kosztuje ZłR. 4. Konw. Mon. miesięcznie Złp. 6.

№ 183. PONIEDZIAŁEK 14 Sierpnia 1848.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła po Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i inne uwagi.
	6	27 6. 29	+11.	9,4 77	ZPł Zachodni słaby	Pogoda	
13	2	6. 4	18.	2,4 28	Zachodni ,,	,,	
	10	6 39	14	2,5 77	Zachodni ,,	,,	

OBWIESZCZENIE.

tyczące się przepisanego poboru od przewozu na Stacyi Skarbowéj Rybaki.

Wysokie ministeryum skarbu postanowieniem swojem z dnia 28 Czerwca 1848 r. do L. 21080—176, opłaty poborowego na przewozie, pomiędzy wsią Galicyjską Rybaki i miastem Krakowem II. Klassy z tém dobrodziejstwem ustanowiło: że

1) od wozów chłopskich Galicyjskich opłatę zwyczajną do połowy zmniejsza się;

2) od kazdego pieszego na ½ grajcara, a

3) każdy ciągnący z sobą taczkę jeden grajcer opłacać będzie.

Zarazem przepisano że w razie gdy most na którym opłaca się myto, kiedy niekiedy dla wezbrania Wisły zdjęty bywa, i wtedy komunikacya za pomocą statków przewozowych utrzymaną, — odtąd nie przewozowe, lecz tylko zwyczajna opłata mostowego myta ma być od przejeżdżających pobierana, ludzie zaś pieszo idący lub ciągnący za sobą taczki do żadnéj pociągani być nie mają.

Co do publicznéj podaje się wiadomości, z tém nadmienieniem, że od dnia niniejszego Obwieszczenia pobór w sposobie wzwyż opisanym miejsce mieć będzie.

Kraków d 10 Sierpnia 1884 r.

Z C. Kommissaryatu Nadwornego.

SCHLIK

Feldmarszałek - Porucznik.

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Jako odpowiedź na Artykuł Gazety Krakowskiéj z dnia 12go Sierpnia Nr. 182, oznaczony literami *X M. B*, przytaczamy tylko te słowa, w których Jego Excellencya Pan Feldmarszałek-Porucznik Hr. Schlik, dnia 8 t. m. po nabożeństwie do zgromadzonego wojska przemówił:

Żołnierze!

Zgromadziliśmy się na tém miejscu, by uroczyście uczcić zwycięztwa Armii naszéj we Włoszech. Sławą okryte wkroczyły zwycięzkie wojska nasze do Lombardyi. Zawołajmyż więc z pełnéj piersi na cześć Najmiłościwszego naszego konstytucyjnego Cesarza, naszych dzielnych towarzyszów broni i w bojach osiwiałego ukochanego Marszałka Radeckiego trzykrotnie: „Niech żyje!“—

Autora wyż rzeczonego Artykułu, ogłaszamy więc niniejszym dla fałszywie umieszczonéj treści téj przemowy, — publicznie bezczelnym kłamcą.

Kraków 13 Sierpnia 1848.

Jenerał-Major Baron Moltke. — Jenerał-Major de Hentzy. — Pułkownik *Hlawaczek*;—Pułk. *Stransky*; — Baron *Siegenthal*; — Podpułkownik *Jeremicz*; — Podpułkownik *Bamberg*; — Major *Brunner*; Baron *Trenk*; — Baron *Schneider*. Hrabia *Neipperg*; *Czala*.

(A. N.) Gazeta Krakowska od czasu nowéj Redakcyi, zaczęła umieszczać Artykuły nas jako krakowian mocno obchodzące. Sądząc z Artykułu w Nr. 154 téjże Gazety zamieszczonego, z okoliczności zamianowania P. Hoppe starostą Cyrkułu krakowskiego, zdawało się, że rzeczywiście Redakcya Gazety wzięła sobie za zasadę: *nasze gniazdo czyścić z kału* — lecz gdy w następnych Nrach oprócz Artykułu o odpędzonym Tyranie z niemieckiego pisma pod tytułem *Wahrheit* przetłumaczonego, taż Gazeta pióro swoje stępiła na stanie nauczycielskim, a całą żółć wylała na dwóch niecnego stopnia duchownych — i gdy w Artykułach tych a mianowicie w ostatnich o Kommissarzu Instytutów Naukowych znajdują się tylko drobnostkowe fakta i podrzędne okoliczności, a okazuje się brak takich, jakich wymaga stanowisko z którego taż Gazeta w dopełnieniu swojéj zasady *czyszczenia z kału* wystąpić była powinna; wypływa z tego, że Gazeta do dokończenia dzieła przedsięwziętego w sposób odpowiedni założeniu, ani sił stósownych, ani wiadomości potrzebnych nie posiada.— Niechcemy tu rozstrzygać, czyli artykuły o nauczycielach licealnych, o kubanach, o opojach, o denuncyowaniu i t. p. były w swoim czasie i z właściwą przedmiotowi powagą napisane, ale otwarcie wyznać musimy, że jeżeli Gazeta rzeczywiście chciała nas Krakowian od *kału* uwolnić, to powinna była zacząć skądinąd swoje czyszczenie, nie od szkół, gdzie po stłuczeniu i wyrzuceniu bałwana Molochem zwanego, i wyrwaniu trochy zielska i chwastu a nawiezieniu użytecznego marglu, ów kał posiany zdrowém polskiém ziarnem, zamieniłby się w złotokłosą urodzajną niwę, — toć mówię, Gazeta byłaby celu swego dopięła, gdyby

nam była chciała wytknąć pochodzenie i opisać wzrost tego raka, który od lat kilkunastu toczy ciało nieszczęśliwego naszego Miasta,— byłaby prawdziwą korzyść tak dla Nas jak i dla kronikarzy uczyniła, gdyby nam była przedstawiła tylko dzieje naszego horyzontu w roku 1833 jako początku epoki moralnego otrętwienia naszego Uniwersytetu; gdyby była przynajmniéj wzmiankowała o owych mężach w roku 1835 w Senacie Krakowskim zasiadających, którzy dla zatrzymania 6000 pensyi, z zimną krwią podpisali wyrok wygnania nieszczęśliwych braci tułaczy aż do osad Ameryki, a z uśmiechém i niewolniczym pokłonem witali w dniu 17 Lutego 1836 r. najezdnicze roty ościennych despotów. — Jakież pole obszerne miałaby Gazeta gdyby zechciała wyliczyć wszystkie podłoty, intrygi, a nawet zdrady obowiązku Polaka i członka Rządu niepodległego, gdyby była opisała, jak się przed jednym kommissarzem granicznym płaszczono; [1]) — jak słowo któregokolwiek z Rezydentów a mianowicie Austryackiego, było prawem dla Senatu; jak od roku 1833 konstytucyą naszą i wypływające z niéj statuta organiczne ciągle okrawano, ćwiertowano, przerabiano, swobody nią zapewnione ścieśniano, tak iż z liberalnéj w roku 1818 konstytucyi, w ostatnich latach *potwór jakiś* znękanemu krajowi rzucono, a te resztki z uczty trzech harpij pozostałe *rozmaicie tłomaczono*; — jak *attrybucye narodowi służące* w obieraniu Senatorów, Sędziów, Wójtów stanowienia praw i t. d. powoli odbierano, sobie przywłaszczano i *między Prezesa Senat, i konferencyą dzielono*; — jak cały Senat *despotyczny względem narodu*, *nikczemnie czołgał się przed konferencyą* i kroku bez niéj nie zrobił, tak dalece, iż nie można było zostać inspektorem Policyi lub adjunktem przy kommissarzu dystryktowym, bez zezwolenia wszechwładnego rezydenta; [2]) jak spokojnie i bez zarumienienia się w obliczu Europy uniwersytet nasz z przywilejów odzierano; [3]) jak *z pomocą kommissarza rządowego instytutów naukowych przez* ograniczenie wolności wykładu nauk ciemnotę w kraju zaprowadzono; [4]) jak z gorliwością starano się w młodzieży naszéj dążenie *do narodowéj oświaty wytępić*, (w czém silnie dopomagała cenzora *gorsza jeszcze od Rossyjskiéj i Austryackiéj* [5]); — jak wszystkie władze administracyjne, sądowe, duchowne i szkolne *pod kontrollę tajnéj policyi oddano*; jak cały kraj w gęstą tkaninę *szpiegostwa uwikłano*; jak bezwstydnie niepodległość sądów gwałcono, i wyroki prawomocne tychże, *na drodze administracyjnéj* kassowano; [6]) jak dla pozbycia się jednego Podsędka lub Sędziego, wyrok według sumienia i prawa wydającego, *znoszono całe instytucye*; [7]) jak zamiast postępować naprzód w rozwijaniu się prawodawstwa karnego, cofano się wstecz i procedurę sądową zmieniano, w tym jedynie celu, ażeby ukryć przed okiem publicznem proces kilku studentów, i zataić katusze, jakiemi przez lat kilka u Bernardynów pod naczelnictwem Gutha i Zajączkowskiego nieszczęśliwe ofiary dręczono; [8]) jak pastwiono się nad małym, i pozbawiano chleba urzędnika niskiego stopnia za lekkie przekroczenie lub mniéj przyzwoite zachowanie się *extra muros*, a cierpiano oszustów i szpiegów Liebmana i Sternberga, owszem gratyfikacyami ich wynagradzano; [9]) kiedy nawet processom już rozpoczętym i o

---

1) Guth C. K. Kommissarz Policyi granicznej w Podgórzu, człowiek porywczy, miernych zdolności i bez żadnej nauki, wezwany był w r. 1836 przez Senat Krakowski na organizatora Dyrekcyi Policyi. Obszerną rozprawę możnaby napisać o wszystkich niedorzecznościach, wyskokach prawdziwie szalonych i nikczemności tego człowieka, którego w Krakowie przez czas niejaki za drugiego Fouche'go uważano.

2) W odpowiedziach na podania do siebie wnoszone, używał Senat napuszystego stylu, np.: *nie widzi się być spowodowanym*, *przychylić się do podania* bez przytoczenia powodów odmowienia-- zupełnie w tonie *sic volo sic jubeo*, a przecież to Senat był tylko władzą wykonawczą w kraju, mającym Rząd reprezentacyjno-republikanski. O haniebna epoko terroryzmu przedpokojowego! Kto zapomniał, niech przywoła sobie na pamięć ów sławny examin kwalifikacyjny głośnego złoczyńcy Ambrosa. Tu się to odmalował komissarz w całém świetle!

3) Uniwersytet nasz mający swoje prawa i przywileje jeszcze przez królów dziedzicznych nadane, a na kongresie wiedenskim w traktacie dodatkowym w zupełności zatwierdzone, poddawano kolejno pod zwierzchność kuratora i kommissarza Rządowego, którzy arbitralnie i bez zdawania sprawy wszystkiemi zakładami naukowemi rządzili, z ubliżeniem powagi wielkiej Rady, Senatu Akademickiego i władzy Rektorskiéj. Słowem kommissarz Instytutów Naukowych, był to Satrapa, przed którym korzono się — a tém więcéj władza jego była absolutna, iż to był jeden z popleczników Metternicha, z wytrwałością i podziwienia godną zręcznością plany jego zaciemnienia i wynarodowienia młodzieży do skutku przyprowadzający, w czém nadzwyczaj był mu usłużnym Senat Krakowski, równie przed potęgą kommissarza, jak i przed konferencyą płaszczący się.—Dowodem odarcia Uniwersytetu z przywilejów, jest Statut Uniwersytetu z r. 1833, modyfikacye jego w r. 1837, poddanie Młodzieży szkolnéj pod Sądy policyjne—i zaprowadzenie karności lycealnéj (a zatem i kary cielesnéj) do Wydziału filozoficznego uchwały inst. nau pryw. i t. d. bez liku.

4) Między innemi w wykładzie filozofii ograniczono się jedynie na Psychologii Empiryeznéj, Logice i Etyce podług zasad Karpego i Likawetza, z opuszczeniem wykładu Metafizyki, a w wykładzie prawa natury przepisano dzieła Martiniego i Zeilera!

5) Do jakiego stopnia Cenzura starała się przypodobać Moskalom i Austryakom przez wymazywanie z dzieł do druku podanych i sztuk dramatycznych wszystkiego coby tylko miało jakakolwiek styczność z narodowością naszą, lub coby w najbardziéj naciągniętem znaczeniu mogło zawierać jaką ironią względnie naszych wrogów, łatwo się przekonać z tego, kiedy zabronionym został przywóz z zagranicy dzieł najmniéj narodowych, np. Powieści Czajkowskiego; — dla kilku wierszy w poezyach Wasilewskiego całe dzieło zakazano; — z afiszów teatralnych wyraz Teatr *Narodowy* wymazano, — wyrazów *szpieg*, *ojczyzna*, *tyran*, *konferencya* na scenie pod karą policyjną wymówić nie było wolno — a w niektórych rzeczach śmieszność do tego stopnia posunięto, iż w pewnéj melodramie, zielonego osła nad karczmą wymalowanego, na popielatego zamienić kazano. A cóż dopiero mówić, o śledztwach, rewizyach, konfiskowaniu książek zakazanych, nawet po domach prywatnych, w czém Policya z zaciekłością psa gończego, była niezmordowaną.

6) Wyrok w Sądzie Najwyższéj Instancyi ostatecznie wydany, w sprawie skarbu z Sukcessorami Przerembskich o kopalnie -- Senat kazał skassować niby z tego powodu, że rozpoznanie przedmiotu spornego nie do drogi sądowéj, lecz do drogi administracyjnéj należało. — *Judex et Actor in una persona.*

7) Przypomnieć sobie należy zwinięcie Sądów Podsędkowskich, -- Sądu III. Instancyi i Instytucyi Wójtów.

8) W roku 1839 jawność Sądów Kryminalnych zniesiono i obronę osobistą obwinionemu odebrano, a sprawy w ostatniéj Instancyi pod Sądy zjazdowe oddano.

9) Jeden urzędnik był za to skassowany, iż przyjął 10 groszy od strony -- inny za to, iż znajdował się w stanie podochoconym w domu nieprzyzwoitym ale pewnego urzędnika, który przyjmował od włościan grube daniny,

jawnych złodziejstwach przekonywającym łeb ukręcano, a nawet pensye niby aż do ukończenia postępowania płacono, (ba! i do dzisiaj dnia jeszcze płacą) [10]) jak nam naprowadzono z Galicyi różnéj hołoty, któréj tam nigdzie przyjąć nie chciano jak z téj hołoty porobiono ober kommissarzy, komissarzy sekretarzy, inspektorów i t. d. tym czasem, gdy nasza młodzież wykształcona, po 8 i 10 lat, łokcie bezpłatnie po biórach wydzierać musiała, nim się jakiéj małéj pensyi etatowéj doczekała; [11]) jak dla przypodobania się Metternichowi i dostania za to orderu, zrzeczono się korzystnego dla miasta traktatu handlowego z królestwem Polskiem; — jak powiększano pensye roczne i *ad personam* dla senatorów, w zamian za inne koncessye, tym czasem gdy na powiększenie pensyj niższych urzędników, funduszu nieznaleziono; [12]) O prawdziwie wielką byłoby dla nas przysługą, skreślenie czynów i charakteru jednego przynajmniéj z tych satrapów, którzy przez lat kilkanaście pod nazwą rządu nibyto republikancko-demokratycznego, trzymali nas w ucisku, i więzy nasze moralne coraz bardziéj ściésniali — n. p. owego satrapy, który z pisarza prowentowego aż do najwyższéj doszedł u nas godności (ale jakiemi ścieszkami, to pięknie przedpokoje rezydentów mogłyby wyjaśnić); który w roku 1846 niby zbraku funduszów pozbawił chleba 20 dyetaryuszów po lat kilka i kilkanaście pracujących, ale znalazł zródło do powiększenia swéj 12 tysiącznéj pensyi o 6,000 złp. [13]) lub téż owego satrapy, który z nędznego skrzypka wśliznąwszy się do biór senackich, przez podłe zausznikostwo naczelnikom rządu, i nieposiadając kwalifikacyj konstytucyą wymaganych, został senatorem, i urzędowanie swoje i mniemane zdolności brutalstwy i popędliwością charakteru odznaczał.

Lecz niebyłoby końca, gdybyśmy chcieli wszystkie grzechy, brudy i łajdactwa wyliczać; wielibyśmy z czego pisać tajemnice Krakowa. Przyjdzie i na to czas, wtedy gdy przyjdzie czas *zapłaty*, teraz wrócić musimy do tego od czegośmy nasz artykuł zaczęli, to jest że Gazeta Krakowska umieszcza artykuły mające na celu *nasze gniazdo z kału oczyścić.*

Sądzimy, że nie od rzeczy będzie, gdy przypomniemy Gazecie, że w każdéj kałuży, kał i błoto jest dwojakie; miejscowe i przybyszowe czyli napływowe, przez burze lub inne okoliczności naniesione. — Otóż kto chce gniazdo z kału oczyszczać, powinien się naprzód postarać o pozbycie się kału napływowego.

Kiedy los nasz nieszczęśliwy jest taki, że musimy zostawać pod obcem panowaniem, i kiedy los ten o tyle przynajmniéj jest osłodzonym, że dobrodziejstwa z konstytucyi dla Monarchii Austryackiéj spływające, i nam się dostały w udziale, a rozwijanie się i szanowanie narodowości naszéj jest nam uroczyście zapewnione, — starajmyż się pozbyć wszelkich przeszkód narodowości téj tamę kłaść mogących, — a jakież to są te przeszkody? — odpowiedź łatwa.... zwolennicy upadłego Systematu i biurokracya. Dla tego zdaniem naszém Gazeta Krakowska daleko pożyteczniéj byłaby zrobiła, gdyby obok wyrzucania swojego kału, starała się zarazem o wyrzucanie napływowego kału. A któż to należy do owego kału.... Oto zgraja policyanów z czasów jeszcze niecnego Guta i w roku 1846 i następnych przybyła, — słowem cała chmara zgłodniałych przybyszów, którzy z nienawiścią do wszystkiego co jest polskiém, przybywają jednak do nas tuczyć się polskim chlebem, ażeby napchawszy kieszenie łupami krwawéj naszéj pracy, urągali jeszcze nieszczęśliwemu narodowi, i dręczyli go za to, iż swoję ziemię po Bogu najmocniéj miłuje. — ... Powie kto, że przesadzamy, o nie... takiego urągania i dręczeczenia mamy najlepszy dowód w ogłoszeniu Pana Feldmarszałka w Gazecie Krakowskiéj z d. 8 b. m. umieszczoném, gdzie mordy i rozbójnicze napaści przez żołnierzy na spokojnych mieszkańcach dokonane, przypisuje nam samym, t. j. że szynkarze zawczasu szynków nie zamykają. Takie na zasadach Jezuickiéj logiki rozumowanie aż do oczywistości przekonywa, z jakiéj szkoły pochodzi. — Mało jest na świecie miast, któreby w tak krótkim czasie tylu przemianom Rządu i zajmowaniu przez obce wojska podlegało; — bywało zajmowane i zdobywane kolejno przez Prusaków, Austryaków, Moskali; były w niém i hordy najdziksze Baszkierów, Czerkiesów, Muzułmanów, ale nie było takich nadużyć i takiego rozpasania się żołnierstwa, jakiego teraz pod zarządem Pana Feldmarszałka doznajemy, — nawet w tych czasach, gdy Kraków jako gniazdo buntownicze uważano, w roku 1836 i 1846 za czasów Kaufmana i Collina, przynajmniéj własność i życie szanowano; — lecz dziś, gdy stanowiemy cząstkę Monarchii, i za równo jak mieszkańcy Insbruka lub Wiédnia mamy prawo do opieki Rządu — dziś, gdy sam P. Feldmarszałek w swéj Odezwie oddaje nam świadectwo spokojnego zachowania się, — nawet w jasny dzień życia swego pewnym być nie można.! Tyle gwałtów, — tyle krwi przelanéj, czyż nie jest dostatecznym dowodem nienawiści i urągania się z tego wszystkiego, co dla nas jest najdroższém?! — Dla tego powtarzamy jeszcze raz, gdy mamy nadzieje, iż z dniem przybycia nowego naszego Gubernatora Wacława Zalewskiego Polaka, cierpienia nasze ustaną, lub przynajmniéj w części ulżonemi będą. — starać się nam o to usilnie należy, ażeby gniazdo nasze z napływowego kału oczyścić, i precz po za granicę ról naszych *wyrzucić.* —

X. X. X.

---

wybiérał od nich podatki pod pozorem wniesienia ich do kassy — kaucye przy licytacyach składane sobie zatrzymywał — i t. p. nadużycia popełniał, tylko przeniesieniem na mniejszą pensyą ukarano.

[10]) Dosyć przypomnieć sprawę o rachunki Szpitala Sgo Ducha.

[11]) Gadomski Józef po 15 latach applikacyi, został podpisarzem rogatkowym — a Józef Konarzewski po 12to letniéj nienagannéj i mozolnéj pracy za dyetą przy kommissyi Włościańskiéj, został w końcu kancelistą przy Szlachtuzie z pensyą 1000 Złpol. — a znajdują się jeszcze tacy, którzy po 10—12—i 16 lat dotąd za dyetami pracują, tymczasem, gdy niektórzy po roku a najwięcéj 2 latach wysokiemi posadami byli opatrzeni — lecz na to trzeba było być krewnym lub zausznikiem Prezesa lub Senatora.

[12]) Same dodatki do pensyi Senatorom i Prezesowi, tudzież *ad personam* na Sejmie w roku 1844 przyznane, wynoszą 34,000 Złpol!!

[13]) W miesiącu Maju 1846 r. zniesiono wszystkie nieetatowe posady — a więc i dyety — ale zapewniano o tém, że na budżecie dochodów położoną była 12-tysięczna summa na popęd służby Senatu i Wydziałów — a zatém fundusz tych dyet był etatowy.

Pytanie.

Dla czego to dotychczas obwieszczenia o licy-

tacyach, sprzedażach i t. d. Rząd krajowy nie każe drukować obok niemieckiego obwieszczenia razem i po polsku?. Albowiem jeżeli coś od rządu ma być podane do powszechnéj wiadomości, (zur allgemeinen Kenntniss) toć na Polskiéj ziemi niepodobna żeby język niemiecki powszechnie był znany — a więc ogłoszenie działa przeciwnie wbrew swojemu celowi. Chyba że rząd jest w mylném mniemaniu że my wszyscy jesteśmy Niemcy — ale nie tak się rzecz ma — albowiem my tu na ziemi przódków naszych jeszcześmy dotąd chwała Bogu pomimo wszelkich usiłowań tyloletnich, nie zapomnieli kto byli Piastowie, Jagiellonowie, Zygmunty i ou Jan Sobieski co to z tego tu miasta naszego poszedł z ojcami naszymi stawiać mężne Polskie piersi za Wiédeń i Austryą — a cóż dopiero mielibyśmy zapomnieć języka naszego Polskiego, i stać się wszyscy Niemcami? Więc upraszamy ażeby Rząd do nas przemawiał w języku naszym, nie obcym. *J. S.*

AUSTRYA.

Wiédeń 10 *Sierpnia.* — Zamianowanie Dra Fischof radzcą ministeryalnym, przy ministeryum spraw wewn. wywołało pewne niespokojności. Fischhof demokrat, od dni Marca z gorliwości w działaniu nam znany który potém jako prezes komitetu bezpieczeństwa znacznie wpływał na uspokojenie ludu, dziś został znienawidzonym z tego powodu że jest Żydem węgierskim a więc zagranicznym. Zarzucają p. Dobblhof, że uczynił krok samowolny a nawet za spieszny, bo skoro dotąd jeszcze nie ma prawa o usamowolnieniu Żydów, przeto nie należy ich wynosić na coraz wyższe urzęda państwa. I jego sekretarz Goldmark jest także Żyd.

Węgrzy tu bawiący rozjątrzyli się nadzwyczaj na Dobblhofa, z przyczyny iż tenże wiarołomną prowadzi politykę z hr. Jellaczycem za to że się znajdował na uczcie, jaką wyprawiono na cześć Bana Kroatów, postanowili mu kocią muzykę jak najgwałtowniejszą sprawić. Z tego to powodu już od kilku dni gwardyę i wojsko konsygnowano.

Studenci wiedeńscy by dowieść ile im związek z rzeszą niemiecką jest miły, i aby go ożywić ile tylko można zamierzyli bandami puszczać się do miast niemieckich pobliskich, uroczyście, z muzyką. Do téj propagandy demokratycznéj uczyniła Aula piérwszy krok, gdyż już wczoraj orszak świetny wyprawił się do Mnichowa, aby tamtejszym studentom i całéj ludności okazać godny sposób myślenia demokracyi wiedeńskiéj, ustalić jedność i odnowić ścisłą przyjaźń i miłość ludów niemieckiéj ojczyzny. *(G. Austr.)*

— *Dnia* 11 *Sierpnia.* —

Cesarz przybywa do stolicy a z nim cała cesarska rodzina. Czy téż Wiédeńczykowie okażą jaką radość z powodu przyjazdu Cesarza; Czy będą chcieli pojąć, że Cesarz sam swoje stanowisko jako konstytucyjny monarcha pojął i zrozumiał skoro żądaniu zgromadzenia narodowego zadość czynić? Albo, czy téż ci, co to bardziéj cesarskiemi są niż sam cesarz, powtórzą jeszcze stare, lud poniżające wyprzęganie koni, illuminacye i t. d. Czyż jeszcze raz upadlać będziemy samowiedzę naszéj godności, naszéj dumy żeśmy wolnymi obywatelami a to w taki sposób, jakeśmy to często za czasów absolutyzmu przedstawiać zmuszeni byli. Cesarz może się tém pochlubić że opuścił lud małoletnim, a znajdzie teraz wyrosłych, dojrzałych mężów.

W blizkości Medyolanu walczyły oba wojska z wielką zaciętością dwa dni. Podług art. konwencyi, miasto Medyolan zupełnie oszczędzoném będzie; nieprzyjaciel ma się zaraz z miasta oddalić — wydanie wszystkich do niewoli zabranych Austryaków ma niezwłocznie nastąpić — kto miasto opuścić pragnie, wolno mu wynieść się do d. 7 Sierpnia wieczór o godzinie 8 — Pewien podróżny z Wiédnia twierdził stanowczo, *że wkroczenie francuzkiéj armii alpejskiéj na Piemoncką ziemię już nastąpiło*, i że tę wiadomość przed odejściem pociągu w dworcu kolei żelaz. półn. w Wiédniu rozgłoszono.

Wiadomości zagraniczne.

W. KS. POZNAŃSKIE.

Jarocin 2 *Sierpnia.* Użalał się tu dzisiaj w pewnem towarzystwie br. Bock porucznik stojącego tu załogą 7 pułku infanteryi w w ten sposób, „*bardzo mi trudno przychodzi dostać urlop na ośm dni, a tego przyczyna są niespokojni Polacy. Oni to spowodowali także rewolucyą w Berlinie, i gdyby chciano na zawsze ustalić spokój, trzebaby to plemie aż do ostatniegowytępić.*“ Po takiém wyrazeniu się pruskiego oficera wnosić kazdy może, co prosty żołnierz powie — a więc nic dziwnego że się wojsko w W. Ks. Poznańskim tak srogich nadużyć dopuściło, które karnemu wojsku żadnéj nieprzynoszą sławy! —

Jeżeli zaś prawdą co porucznik twierdzi, że Polacy w Berlinie a może i w Wiédniu rewolucyą zrobili, nie pozostaje nam więc nic innego, jak zawołać z całą bolescią serca: „biedni Niemcy! jakżeście godni politowania! w kładacie na wasze skronie laury wiecznéj sławy, obcą ręką zdobyte — ręką nieszczęsliwego tułacza, wyjętego zpod prawa na własnéj swéj ziemi, który ujrzawszy krwią zbroczone swoje rodziny polskie, szedł z rozpaczą orać wam na wolność po żelaznych brukach Wiédnia i Berlina! — Słuchajcie wy Niemcy pruskiéj ziemi, i w odległych krajach związku niemieckiego. Wszystkie swobody jakich dotąd węzęści używacie albo używać będziecie, Polakom zawdzięczać jest waszą powinnością! pruski porucznik tak wyrzekł. Jakimże nadzie jom Polacy oddawać się muszą bo jeżeli nie *sprawiedliwość*, to przynajmniéj *wdzięczność* od Niemców ich czeka„ *(B. Z. H.*

Jutro z powodu uroczystego święta Gazeta Krakowska nie wyjdzie.

Do Nru dzisiejszego dołącza się DODATEK.

Redaktor **Władysław Iżycki.** *Nakl. i Druk.* **St. Gieszkowskiego.**

DODATEK do Nru 183

GAZETY KRAKOWSKIÉJ.

Poniedziałek 14 Sierpnia 1848 r.

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

To co donieśliśmy w poprzednim artykule Nr. 174 d. 3 Sierpnia Gazety Krakow. o ziomku i deputowanym naszym Jakubowskim, jakoby tenże był w izbie deputowanych Cesarstwa wyśmianym, z największym naszém zadowoleniem widziemy się być spowodowani dziś odwołać uroczyście, albowiem z historycznéj prawdy działań na posiedzeniach sejmu zaszłych okazało się, że pogłoska powyższa była mylną fałszywą i jedynie objawiła się jako skutek prywatnéj złośliwości, zakommunikowanéj dziennikom niemieckim, naszéj narodowości nie życzliwym.

Wspomnienie o Władysławie Wężyku.

Dnia 19 Lutego w roku bieżącym umarł Władysław Wężyk. Żył zbyt krótko, a do tego w czasach i okolicznościach w których najlepsze chęci i wrodzone zdolności, z trudnością rozwinąć się mogły, dla tego zakres działania jego ograniczony, a usposobienia i chęci bliższym tylko znane osobom. — Przymioty jakie posiadał zmarły Wężyk zbyt na nieszczęście rzadkie w dzisiejszych czasach, aby tém więcéj cenionemi nie były, bo gdy w nieszczęsném położeniu naszém, ścieśniony zawód publiczny i trudności stawiane wszelkiemu objawowi ducha, młodzież naszą po większéj części w próżniactwie pogrążają, Wężyk wszelkich dokładał starań, aby pomimo tych zasad ludziom i krajowi był użyteczny. Żywość jego wyobraźni rozmaite mu do tego podawały środki, ztąd może owe częste zmiany w kierunku jakie naukom i życiu swemu nadawał, a które go o niestałość obwiniały — pamiętać jednak należy, że od dziecinnych lat sam sobie zostawiony, bez żadnego stałego kierunku, bez wybitnego wzoru, próbował Wężyk rozmaitych dróg, które mu się zbawiennemi zdawały, z upływem lat, z ustaleniem zdania byłby niezawodnie natrafił, a kto wie może już natrafił na drogę, po któréj by ciągle postępował z użytkiem dla kraju, a zaszczytem dla siebie, miał bowiem Wężyk chęć odznaczania się dla kraju i ludzkości, mało znaną teraźniejszéj młodzieży. - Władysław Wężyk wszystko co umiał sobie tylko winien, bo od młodości sam sobą kierował, i w chwilach kiedy jeszcze zwykle pod ścisłym dozorem zostajemy, on już sam puścił się na widownią świata — nie nabył w częstych podróżach swoich pospolitéj odrazy do rzeczy krajowych, owszem powrócił z duszą gorejącą miłością dla kraju, jego historyi, i jego ziomków, jeżli jakich wad nabrał, te miały to szczególniejszego, że łatwo się z czasem poprawić dawały, bo nie pochodziły z serca tylko z jego położenia. — Bliższy świadek jego życia z prawdziwą widziałem przyjemnością, jak każda chwila korzystną w nim zmianę zaprowadzała. — Umysł wykształcony, szlachętność serca, czułość na nędzę, a szczególniéj chęć działania dla kraju odznaczały Wężyka, — w życiu zaś potoczném, uprzejmość, to uszanowanie dla wieku sędziwego, i dla płci słabszéj, a które to przymioty dziś z tradycyi tylko znane, nadawały Wężykowi cechę że tak rzekę innowieczną — i w istocie z wielu względów, nie należał on do obecnéj generacyi, — mocna wiara, prawdziwe uczucie wszystkiego, co jest piękném i szlachetném, a najbardziéj jego ufność w świat i ludzi, te wszystkie przymioty zbyt go od innych różniły, — aby nie miały zrodzić przeciwników i zawistnych; korgali Władysława wszyscy co go bliżéj znali, mniéj znajomi, lub nieznający zupełnie zarzucali, niepraktyczność, exaltacyę, — zarzut który ludzie czynią tym, którym chcą coś zarzucić, a nie mają nic innego do zarzucenia, — exaltacya czyli uniesienie, wygórowanie w uczuciach i wyobrażeniach, obok złéj ma tę dobrą stronę, że się nikt dla rzeczy niecnéj nie unosi, a w tym wieku tak ufnym w prawdy samego rozumu, tak pogardliwym dla czucia, uczciwość, exaltacya, marzenia Wężyka szanowanemi być winny. Kiedy byt polityczny kraju jakiego jest zapewniony, kiedy istnienie jego w moralnym znajduje się stanie, w takim kraju exaltacya obywateli, szkodliwą dla niego być może — zimny rozsądek, i praktyczność powinna kierować polityką tego kraju, ale w Polsce która byt swój odzyskać pragnie, każden szczerze kraj swój kochający, dotąd tylko marzyć mógł, boby żadna rachuba samego rozumu serca jego nie zaspokoiła wiara, nadzieja i miłość, te trzy kardynalne cnoty, które Polskę szlachetną dotąd ożywiają, biorąc je w politycznem znaczeniu są zbrodnią, w oczach ludzi którzy często rachuby egoizmu maską praktyczności i rozumu pokrywają — dla nich każden kochający swój kraj jest marzycielem, życzący mu dobrze utopistą, nienawidzący nieprzyjaciół niebezpieczną głową - a tak rozsądnych ludzi, Polska na nieszczęście ma zbyt wiele, abyśmy nie mieli cenić exaltacyi, która nie bijąc czołem przed żelazną koniecznością, wiele może na nasz kraj nieszczęść sprowadziła, ale nam zyskała szacunek oświeconéj Europy, i stała się głównym warunkiem naszego zmartwychwstania.

Podobało się Bogu przerwać pasmo dni życia Wężyka, na początku nowéj ery któréj zmarły tak serdecznie pragnął — czy Bóg tém go ukarał czyli swoje miłosierdzie nad nim okazał zabierając z tego świata nimby serce jego jak wielu innych świat i ludzi odczarowali, trudno odgadnąć, nam ubolewać tylko wypada że w tych czasach tak potrzebnych prawy ten i szlachetny człowiek trudów z nami nie podziela.

N. N.

Wiadomości zagraniczne.

B E L G I A

Bruxella 3 *Sierpnia.* Karol Albert zaprosił jen. Skrzyneckiego, będącego w służbie belgijskiej od r 1839 aby objął komendę nad Sardyńskim wojskiem. Skrzynecki nieodmówił. Wielu polskich oficerów pójdzie także za nim.

F R A N C Y A.

Paryż 8 *Sierpnia.* Wczoraj poseł króla sardyńskiego i nadzwyczajny poseł gabinetu turyńskiego byli na konferencyi u ministra spraw zagr. p. Bastide, Rząd francuzki postanowił w sprawie włoskiéj z orężem w ręku zapośredniczyć. Dla tego więc ściąga massy wojsk nad granicą sardyńskiego państwa i kaze im wyruszyć w pole przeiw temu wojującemu mocarstwu któreby polubowne postanowienia Francyi odrzuciło, postanowienia za któremi się także oświadczyła i Anglia, przyrzekając iść razem z Francyą na oswobodzenie włoskiego ludu. —

T U R C Y A.

Stambul 19 *Lipca.* Uzbrojenia trwają ciągle i nieprzestannie odchodzą wojska do księstw Naddunajskich. Było w zamiarze Omera Baszę posłać do wojska nad Dunaj — lecz ten nie chciał przyjąć dowództwa tylko pod warunkium, że zostanie Muschirem ale niepodobieństwo jest najwyższą władzę oddawać renegatowi dla tego Omer Pasza wrócił na dawny urząd do Smirny. W braku innego jenerała, mówią, iż proszono Jbrahima Paszę egipskiego aby przyjął naczelne dowództwo wojsk naddunajskich. — Suliman Pasza min. handlu i Emin Effendi, pierwszy tłumacz Porty, posłani zostali jako komissarze rządowi do Księstw Naddunajskich. Wojska stojące w Warnie otrzymały rozkaz pojść do Wołoszczyzny. (*Gaz. Kol*)

Wiadomości z Włoch.

Wenecya 29 *Lipca.* — Dostał rząd tymczasowy w Wenecyi następujące pismo jen. Welden:

„Po trzech krwawych bitwach została Piemoncka armia pobita na głowę; austryackie wojska stoją już nad Oglio — jestem człowiekiem honoru — kłamać było by równie niegodnie jak niepożytecznie; w kilku dniach potwierdzi się sprawiedliwość téj okoliczności; — Lecz byłby teraz czas, rozpocząć układy w sprawie, nim ta zupełnie przegraną zostanie.

Rząd tymczasowy odpowiedział na to następnie: „potwierdzamy odebranie waszego listu i umiemy godnie ocenić uczucia jakie się w nim przebijają.

O wypadku, o jakim nam donosisz nie wątpimy ani na jedno słówko.

Z resztą nie mamy prawa rozstrzygać w sprawie która nie nas wyłącznie, lecz sprawy całych Włoch dotyczy. A choćby ta sprawa miała się skupić w jedyny i ostatni zakątek, jakim jest Wenecya we Włoszech, jednak jéj i tak za straconą uważać nie będziemy. “ —

Rzym. Minister Mamiani utworzył przecie nowe ministeryum. Zamordowanie Redaktora Ximenesa jest jeszcze przedmiotem rozmów publicznych. Feldm - porucznik stoi na 2 godziny przed Ceuto i zagraża Romanii z téj strony i od Modeńskiego.

We Florencyi na odgłos klęski zadanej Piemontczykom, wybuchło okropne wzburzenie. Ministeryum podziękowało.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od dnia 11 *do dnia* 12 *Sierpnia.*

Neugebauer Jan z Pruss. Makowiecki Narcis ob. z Czech.

Wyjechali z Krakowa.

Załuski Antoni X. do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Ner 4743.

CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie Art. 12 Ust. Hyp. z r. 1844. wzywa wszystkich mogących mieć prawa do spadku po ś. p. Wojciechu Witajskim bezpotomnie i bez testamentu w Krakowie na dniu 23 Maja b. r. zmarłym, pozostałego, składającego się z majątku tak ruchomego jak i nieruchomego, mianowicie zaś: 1) z kamienicy przy ulicy S. Jana pod L. 473 w Gminie IV M. Krakowa położonéj; 2) realności pod L. 235 w Gminie VIII. Przedmieściu Wesoła M. Krakowa położonéj, któréj tytuł własności hypotecznie na imię Teressy Spiske uregulowany, a na ś. p. Wojciecha Witajskiego ostrzeżony; 3) z summy kapitalnéj Złp. 8000 na realnościach w Kazimierzu na Podbrzeziu przy Krakowie pod L. 165 i 166 w Gminie VI. Miejskiéj stojących hipotecznie ubezpieczonéj — aby się z takowemi prawami w terminie miesięcy trzech do Trybunału zgłosili, po upływie bowiem tego terminu, spadek powołany zgłaszającym się sukcessorom Agnieszce z Witajskich Fintowéj, Magdalenie z Witajskich Stachnickiéj, Alexandrze z Mężyńskich Wegerowéj, Stanisławowi Mężyńskiemu, Józefowi Meżyńskiemu, oraz X Janowi Nepomucenowi i Piotrowi Braciom Kryszkierom przyznanym zostanie.

Kraków dnia 1 Sierpnia 1848 r.

Sędzia Prezydujący
J. *Czernicki.*

(3r) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

Dnia 18 Sierpnia b. r. o godzinie 10 przed południem w Sukiennicach prawnie zajęte ruchomości jako to: zwierciadło łóżka, kommody, kanapy, stoliki, szafy, lustra sufitowe mosiężne, zegary, stołki, rądle i inne, za gotową zapłatę w monecie srebrnéj *courant* sprzedane zostaną.

Kraków dnia 9 Lipca 1848 r.

Skorczyński C K. K. S.